

opusdei.org

Zakochany w Bogu i w świecie

"Ks. Josemaria zaczynając Opus Dei porywał się z motyką na słońce, ale miał pewność, że Dzieło jest upragnione przez Boga" - pisze Agnieszka Kula w ostatnim numerze Niedzieli.

02-03-2010

Przeżywamy Rok Kapłański, z jego patronem św. Janem Marią Vianneyem. Fascynuje mnie jego całkowite oddanie w walce o zbawienie dusz. Jest też inny kapłan, którego życie warto poznać. Równie

zarliwy w zdobywaniu dusz dla Chrystusa (mówił, że na sto dusz interesuje go sto) i pod wieloma względami zadziwiająco podobny do Świętego z Ars, choć urodził się ponad sto lat później i całe swe kapłańskie życie spędził nie w małej wiosce, ale w dwóch stolicach: Madrycie i Rzymie. Jan Paweł II nazwał go świętym życia codziennego.

2 października 1928 r. ks. Josemaria Escriva w czasie swych rekolekcji „ujrzał” Opus Dei. Wszystko, co wówczas miał, to 26 lat, łaskę Bożą i dobry humor, ale mimo to oddał się z zapałem wypełnianiu powierzonej mu misji - założeniu instytucji, która wkrótce miała gromadzić tysiące mężczyzn i kobiet wszystkich zawodów, narodowości i kolorów skóry. Z ludzkiego punktu widzenia było to porywanie się z motyką na słońce, ale ks. Josemaria wiedział, że nie dąży do wypełnienia własnych

ambicji, miał pewność, że Dzieło jest upragnione przez Boga i że całe niebo jest zaangażowane w to, aby się powiodło.

Odtąd tam, gdzie się pojawiał, rzucał ogień i gorąco pragnął, aby on zapłonął. Budził z letargu dusze zwykłych chrześcijan żyjących w świecie: inżynierów, lekarzy, robotników, ojców i matek rodzin... Przypominał wszystkim o otrzymanym na chrzcie św. powołaniu do świętości i osobistego apostołstwa, poszerzał horyzonty, formował, prowadził.

Dziennikarka Pilar Urbano, autorka m.in. dwóch wywiadów rzek z królową Hiszpanii Zofią, w książce „Człowiek z VillaTevere” nie ogranicza się do podania dat i czystych faktów z życia św. Josemarii. Z kobiecą wrażliwością i dbałością o szczegóły kreśli niezwykle portret człowieka z krwi i

kości, pełnego ludzkich uczuć i
wzruszeń, który wszystko robił z
pasją, bo wszystko czynił z miłości do
Boga. Kapłana zakochanego do
szaleństwa w Bogu i jednocześnie
namiętnie miłującego świat,
zaangażowanego w pracę i stale
przebywającego w Bożej obecności.

Widzimy go, jak mimo zmęczenia i
nieraz poczucia własnej bezsilności
zмага się z problemami, jak spotyka
się z wieloma osobami, dyskretnie
przyglądamy się jego modlitwie (a
może modlimy się wraz z nim?) i
pobożności, z jaką odprawia Mszę
św. Widzimy - choć nie widział tego
nikt poza kilkoma najbliższymi
osobami - jak ze spokojem i pełnym
zaufaniem do Boga cierpi,
przeżywając prawdziwe udręki z
powodu ciężkiej cukrzycy, obelg i
niesłusznych oskarżeń ze strony
„ludzi dobrej woli”, a przede
wszystkim z powodu sytuacji

Kościół w trudnym okresie
posoborowym.

Czujemy się naocznymi świadkami
tych scen, widzimy różowe fasady
rzymskich kamienic, witraże w
kopule Bazyliki św. Piotra, zapalone
do późnych godzin światło w
apartamencie Ojca Świętego i
gabinecie ojca (tak nazywali ks.
Josemarię jego duchowi synowie i
córki). Uśmiech na jego twarzy, a
czasem łzy wzruszenia w jego
oczach. Oddychamy atmosferą
Wiecznego Miasta, czujemy zapach
cyprysów i oleandrów, słyszymy
pełne entuzjazmu, porywające słowa
- słowa, które zapadają w serca i
sprawiają, że proza dnia codziennego
przemienia się w pisaną
jedenastozgłoskowcem poezję dla
Pana Boga.

*Pilar Urbano, "Człowiek z VillaTevere.
Rzymskie lata św. Josemarii Escrivy",
Wyd. Bernardinum, 2009.*

Agnieszka Kula // Niedziela
Tygodnik Katolicki, 28-02-10

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/zakochany-w-bogu-i-w-swiecie/> (13-04-2026)